Nakład 21.700 egzemplarzy.

Rok IV. Nr. 259. Sosnowiec, piątek 4 października 1929 roku. Cena numeru 10 groszy.

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: WIKTOR MONSIORSKI.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.00
Adres administracji: Piłsudskiego Nr 8, telefon 4-97, telefon redakcji 6-92, telefon redakcji nocnej i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O. Warszawa 65070.

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77, ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 8, tel. 97; CZELADŹ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC. ul. Kościuszki.

Nagły zgon ministra Stresemanna.

Minister zmarł na serce.

BERLIN, 3.10. Wczoraj wieczorem pomiędzy godz. 22.30 a 23 minister spr. zagranicznych Rzeszy Niemieckiej, dr. Stresemann, dostał nagle ataku sercowego. Wezwane natychmiast konsyljum lekarzy przedsięwzięło wszelkie możliwe środki, aby ministra utrzymać przy życiu. Mimo tych zabiegów nad ranem nastąpił drugi, silniejszy atak serca, który spowodował katastrofę. Od pierwszego udaru minister nie odzyskał już przytomności aż do chwili śmierci. Zmarł o godz. 5 m. 25 rano.

Twierdzą w kołach lekarskich, że całodzienne obrady Stresemanna i zdenerwowanie jego w dniu wczorajszym spowodowane grożącem przesileniem gabinetowem w Niemczech wskutek spornej kwestji bezrobotnych, przyczyniły się do nagłej śmierci ministra.

Dzisiejsze dzienniki poranne ukazały się z żałobnemi obwódkami, poświęcając zmarłemu ministrowi dłuższe wstępne artykuły, które wskazują na wielkie znaczenie i wybitną rolę, jaką dr. Stresemann odgrywał nietylko w polityce zagranicznej, ale także w polityce wewnętrznej Rzeszy Niemieckiej.

KONDOLENCJE RZĄDU POLSKIEGO.

Zaraz po nadejściu wiadomości o śmierci ministra Stresemanna udał się szef protokułu dyplomotycznego dr. Romer do poselstwa niemieckiego i złożył w imieniu rządu polskiego wyrazy współczucia z powodu zgonu najwybitniejszego polityka powojennych Niemiec.

Rewolwerowa interwencja sowieckiego dyplomaty.

Skandal w poselstwie sowieckiem w Paryżu.

PARYŻ, 3. 10. W poselstwie sowieckiem w Paryżu wydarzył się niebywały skandal, który wywołał wielkie wrażenie w kołach dyplomatycznych Paryża.

Do ambasady sowieckiej w Paryżu przybył przedstawiciel oddziału zagranicznego GPU. z Berlina, Röseman, który z polecenia władz moskiewskich miał udzielić surowej nagany pierwszemu radcy legacyjnemu Biesiedowskiemu za krytykę polityki zbożowej rządu sowieckiego. Zdaniem Biesiedowskiego polityka ta rujnuje włościan i wpędza ich w nędzę.

Po dłuższej sprzeczce dwu dygnitarzy sowieckich Röseman, wyciągnął rewolwer i pod groźbą śmierci zrewidował Biesiedowskiego i jego biuro, poczem usiłował zamknąć go w kancelarji.

Biesiedowskij uciekł z poselstwa i udał się do policji paryskiej o ochronę przed agentem G. P. U.

Po dłuższych rozważaniach stanęła na stanowisku, że Biesiedowskij pełni funkcję charge d'affaires, zastępując bawiącego w Londynie posła sowieckiego Dowgalewskiego i dlatego jako szef placówki dyplomatycznej ma prawo żądać uchylenia eksterytorjalności.

Policja francuska wkroczyła na teren ambasady sowieckiej i uwolniła żonę i dzieci Biesiedowskiego, ktorych Röseman uwięził jako zakładników. Biesiedowskij przeniósł się do hotelu, Röseman zaś rezyduje w ambasadzie sowieckiej.

ś. † p.

Kazimierz Zębala

Technik Drogowy P. K. P. Katowice

Sekretarz Zarządu Pow. Klubu Młodzieży im. Marsz. Piłsudskiego w Sosnowcu.

Opatrzony św. Sakramentami po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach zmarł dn. 2 października 1929 r., przeżywszy lat 27.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul Dębowa-Góra 62 do kościoła parafjalnego w Niwce, poczem na cmentarz miejscowy nastąpi dnia 5 października br. o godz. 3 popoł.

O wzięcie udziału w tych smutnych obrzędach prosi wszystkich członków klubu, przyjaciół i znajomych

Zarząd Klubu.

Zjednoczenie pracy wsi i miast przeciwko opozycji.

WARSZAWA, 3.10. Odbyło się pod przewodnictwem prezesa posła Marjana Kościałkowskiego, posiedzenie zarządu gł. zjednoczenia pracy wsi i miast, przy licznym udziale posłów i senatorów zjednoczenia.

Po referacie na temat sytuacji politycznej posła Kościałkowskiego i po ożywionej dyskusji, zarząd główny powziął następujące rezolucje:

1. Zarząd gł. zjednoczenia pracy wsi i miast piętnuje jak najsurowiej ataki opozycji, zmierzające do obniżenia i podważania w społeczeństwie autorytetu marszałka Józefa Piłsudskiego, którego imię związane jest nierozerwalnie ze wskrzeszeniem demokratycznej Rzplitej Polskiej.

2. Zarząd gł. zj. wsi i miast stwierdza niezmienną konieczność dalszej konsolidacji czynników niepodległościowych okresu przedwojennego i wojennego, stojąc na gruncie konsolidacji tych czynników w rządzie i gwarantujących wprowadzenie życia politycznego w Polsce na drogę istotnego i zdrowego rozwoju.

3. Zarząd gł. zj. pracy wsi i miast stwierdza, że obecna sytuacja polityczna i gospodarcza kraju wymaga stanowczych, szybkich i jasnych postanowień rządu w porozumieniu z BBWR, któreby dopomogły do rozstrzygnięcia korzystnego dla państwa.

Zarząd wyraża przytem pewność, że szczęśliwe przezwyciężenie obecnych trudności przyczyni się do pomyślnego pokonania również trudności gospodarczych i doprowadzi do uzgodnienia wszystkie czynniki, poczuwające się do odpowiedzialności za losy państwa na gruncie ustosunkowania się do reformy ustroju.

Zarząd gł. zj. pracy wsi i miast postanowił zwołać posiedzenie na dzień 15 października dla omówienia spraw organizacyjnych.

W powyższym dniu odbędzie się również posiedzenie rady naczelnej zjednoczenia.

Tabele wygranych losów

za wszystkie dni ciągnienia V klasy są do przejrzenia u kolektorów

w Sosnowcu:

E. Gruszczynskiego, ul. 3 Maja 8: Księgarnia „Wiedza".

Wł. Czechowskiego, ul. 3 Maja 8.

w Będzinie:

Z. Salskiego, ul. Małachowskiego 38.

w Dąbrowie Górn.:

Wł. Olejarczyka, ul. Sobieskiego 11

Tamże można zamienić wygrane stawki i nabyć losy do V kl. dopóki zapas starczy.

19 państwowa loterja klasowa.

23-ci dzień ciągnienia.

WARSZAWA, 3. 10.

15.000 zł. wygrał nr. 22712.

10.000 zł. wygrał nr. 67439.

Po 5.000 zł. wygrały n-ry: 56937 68905 88339.

Po 3.000 zł. wygrały n-ry: 36206 104642 105733 125641.

Po 2.000 zł. wygrały n-ry: 4269 12584 19605 43002 46615 51062 59783 81373 90977 114375 133296 161295 179686 180297.

Po 1.000 zł. wygrały n-ry: 26008 37588 40732 49714 53925 58729 82922 95452 112661 134870 139835 141570 143954 183530.

Po 600 zł. wygrały n-ry: 1238 2755 14868 27280 30891 38037 45758 56935 59309 61367 65885 93287 104803 145624 145670 169261 170956 171706 178816 178829 179112 183672.

Po 500 zł. wygrały n-ry: 2632 4619 6511 6626 7246 10091 10135 11471 13099 14353 14380 14776 15846 15852 16445 17865 17929 19262 19276 19741 22802 22972 25123 27052 29711 29751 29886 35920 37185 40506 41498 44702 45612 45673 46356 47783 49411 49854 50041 51070 52389 53742 54197 54656 56132 58980 60629 62533 63866 65775 67002 67366 73110 77726 78149 79395 80888 81960 81981 85780 86129 86227 87003 87415 88264 89381 89576 90186 90333 93077 93654 99855.

101107 103640 104402 104832 105200 107282 107687 107720 108327 109848 110306 110323 111521 111608 112132 113323 115395 118156 118381 119639 119904 120426 121445 122466 122576 123090 123900 124380 126082 127594 127622 128701 129420 129520 131783 134334 135646 135840 136335 137992 138666 139890 141646 141672 142057 142607 143104 143793 144595 147418 147513 151426 151713 151856 153711 156217 161479 161852 162893 163195 165199 167280 168199 169193 170584 170670 170942 173740 176584 177958 179410 182050.

W kolekturach JÓZEFA HLAWSKIEGO
w Sosnowcu, 3 Maja 23
w Będzinie, Małachowskiego 24
w Czeladzi, Rynek 8
w Grodźcu, Będzińska, dom Godeckiego
w Dąbr. Górn., 3 Maja 14
w Zawierciu, Piłsudskiego 5

w 23 dniu ciągnień 5-ej klasy padły następujące wygrane:

Zł. 2000 na nr. 161295.

Po Zł. 500 na nry: 25123 47783.

oraz stawki po Zł. 250 na n-ry: 2717 3213 3236 3247 9293 9294 11685 14911 14941 58251 58278 74621 74649 74650 92871 92874 92883 109440 113720 113734 113770 127353 144356 149520 151215 151244 155919 155962 155977 155980 163846 170335 171924 171975 171996 176648 177028 178524 178578 178591 179239 180908. 182712.

Wygrane stawki zamieniamy na nowe szczęśliwe losy do dalszych ciągnień V-tej kl., które odbywać się będą do dnia 9 października b. r. włacznie.

BUDŻET NA ROK BIEŻĄCY WYNOSI 2939 MILJ. ZŁOTYCH.

WARSZAWA, 3.10. Dowiaduję się, iż prace budżetowe w ministerjum skarbu są na ukończeniu, tak że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu budżet będzie oddany do druku.

Cyfra globalna budżetu, jak nas informują, wynosi 2.939.000.000 zł.

PIERWSZA ROZPRAWA SĄDOWA W TOGACH.

Z Warszawy donosi. Sąd Najwyższy obchodził wczoraj niezwykłą uroczystość. Poraz pierwszy od chwili nie podległości państwa sędziowie biorący udział we wczorajszych rozprawach, wystąpili w nowym stroju urzędowym, w togach i biretach.

W stroju tym wystąpili również prokurator i adwokat.

Pierwszym sędzią, który wystąpił w stroju z czarnego jedwabiu, obramowanego kolorem zielonym na kołnierzu i na rękawach, był sędzia Kondratowicz (przewodniczący) oraz sędziowie Mieczyński i Surin.

Pierwszym prokuratorem (toga z obszyciem ponsowem) prokurator Sądu Najwyższego Waśkowski, adwokatem (toga z obramowaniem koloru fjoletowego) adwokat wileński Engel.

Sąd w czasie ogłaszania wyroku, jak również adwokat w czasie wygłaszania obrony wkładali birety na głowę.

MORDERSTWO POLITYCZNE POD BYDGOSZCZĄ.

BYDGOSZCZ, 3. 10. W miasteczku Fordon pod Bydgoszczą bracia Stanisław i Jan Gasazkowie, spotkali na rynku przeciwnika politycznego, Józefa Klechemera i zakłóli go nożami na śmierć, zadając mu 13 głębokich ran. Zabójców aresztowano.

WYPADEK SAMOCHODOWY.

KRAKÓW, 3.10. Na szosie Kraków—Łagiewniki na samochód, w którym jechało 3 dziennikarzy berlińskich, uczestników wycieczki po Polsce oraz rzdca poselstwa polskiego w Berlinie, Szczęsny Zaleski, wpadł spłoszony koń i dyszlem wozu uderzył w chłodnicę samochodu.

Samochód uległ rozbiciu. Jadący szczęśliwym zbiegiem okoliczności wyszli cało z wypadku.

ŚMIERTELNY SKOK W PŁOMIENIACH Z 1-GO PIĘTRA.

BERLIN, 3. 10. Wybuchł tu dziś z nieznanej przyczyny gwałtowny pożar w mieszkaniu polskiego robotnika Sobańskiego.

Żona Sobańskiego, 42-letnia Marja, chcąc ratować się skokiem z 1-go piętra została ogarnięta płomieniami i spadła nawpół zwęglona na bruk dziedzińca, ponosząc śmierć na miejscu.

SZKIELETY PODRÓŻNIKÓW ZMARŁYCH ŚMIERCIĄ GŁODOWĄ.

LONDYN, 3. 10. Na północo - zachodniem wybrzeżu zatoki Hudsońskiej znaleziono w szałasie szkielety trzech podróżników, członków ekspedycji naukowej, która w roku 1925 wyruszyła na zbadanie dotychczas nietkniętych stopą ludzką okolic Antarktydy.

W szałasie znaleziono również pamiętnik jednego z podróżnych, który opisuje tragiczne przeżycia w obliczu nadchodzącej śmierci głodowej. Obok pamiętnika znaleziono testament jedne go z podróżników.

TRAGICZNY WYPADEK W OGRODZIE ZOOLOGICZNYM.

BERLIN, 3. 10. Z Frankfurtu donoszą, iż dziś w czasie zwiedzania ogrodu zoologicznego przez wycieczkę uczniów, zdarzył się tragiczny wypadek.

Jeden z uczniów zbliżył się zanadto do klatki, w której mieściły się wielkie brunatne niedźwiedzie.

Jeden z nich porwał chłopca za rękę w okolicy ramienia i mimo użycia broni palnej przez długi czas nie można było oderwać niedźwiedzia od dziecka.

Chłopiec stracił całą rękę aż do ramienia. Jest słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Słowa prawdy.

Na głowy zwolenników nieograniczonego sejmowładztwa spadł niespodziewany cios ze strony, z której najmniej się tego zapewne spodziewali.

Na szpaltach „Kurjera Warszawskiego" (Nr. 263), który nagół zwłaszcza w artykułach B. K. „basuje" prawicowej opozycji sejmowej, znany specjalista prawa konstytucyjnego prof. Cybichowski zamieścił artykuł p. t. „Zagadnienia Budżetu".

Autor zaznacza na wstępie, że projekt budżetu jest dziełem specjalistów, wchodzących w skład władzy wykonawczej i tworzących armję, której kwalifikacje u nas były początkowo słabe, lecz z czasem stały się bardzo poważne

Gdy się porówna administrację polską z r. 1919 — pisze dalej prof. Cybichowski z aparatem administracyjnym chwili bieżącej, spostrzega się wielki postęp chwalony nieraz przez zagranicę. Największy jest poziom urzędów centralnych, a więc ministerjów, a właśnie one wywierają wpływ rozstrzygający na redakcję budżetu. Nasza administracja niższa i wyższa nie jest doskonała lecz jako całość nie budzi obaw. Należy do lepszych w Europie. Wystawiając tak pochlebne świadectwo organom administracyjnym rządowym prof. Cybichowski mniej jest zachwycony specjalistami sejmowymi. Stopniowy wzrost kwalifikacyj organów władzy wykonawczej — pisze profesor — nie posiada swego odpowiednika w dziedzinie władzy ustawodawczej, czyli przedstawicielstwa narodowego, którego poziom od czasu 1919 r. nie wiele się podniosł.

Izby nasze mają poważne grono znawców, lecz obok nich jest wielka rzesza tych, którzy nie obdarzeni specjalnemi przymiotami redaktorów budżetu nie analizują krytycznie cyfr budżetu, lecz zajmują się polityką rządu, której liczbowo ująć się nieda, dlatego niema charakteru budżetowego.

W przemówieniach budżetowych posłów uderza nieraz brak poglądu na całość gospodarki pań stwowej, wnioski poselskie, zmierzające do podniesienia wydatków w źle zrozumianym interesie wyborców często nie liczą się z całością budżetu, władza wykonawcza patrzy nieraz z trwogą na pracę budżetową parlamentarną, obawiając się zepsucia harmonji swego mozolnego dzieła".

Innemi słowy: poziom specjalistów rządowych, układających budżet państwowy, według świadectwa prof. Cybichowskiego, w ciągu dziesięciolecia naszej niepodległości podniósł się znacznie. Natomiast w sejmie, poza kilkoma poważnymi specjalistami, tkwią dzisiaj, jak to było i dawniej, rzesze ludzi niezdolnych do jakiejkolwiek analizy cyfr budżetowych. By zaś nieuctwo swe zamaskować wobec „szanownych wyborców", nieuki sejmowe zabawiają się bądź psuciem możliwie skonstruowanego przez specjalistów rządowych dzieła, bądź wygłaszają mowy, nie mające żadnego związku z istotą budżetu państwowego.

Prof. Cybichowski dotyka też poruszonej przez marszałka Piłsudskiego sprawy t. zw. luzów budżetowych. „Budżet dotyczy przyszłości i zawiera przeważnie liczby, tylko w przybliżeniu określone, gdy np. wskazuje zgóry dochód z ceł i monopoli, albo wydatki na pensje i emerytury. Wskutek płynności budżetu, jego wykonawcy korzystają z wielkiej swobody, która jeszcze się wzmaga przez prawo przesuwania pozycyj budżetowych, czyli t. zw. virement. Prawo to jest tem większe, im mniejsza jest specjalizacja budżetu".

Widzimy, że tę sprawę „luzów budżetowych" prof. Cybichowski traktuje spokojnie, jako konieczność, wynikającą z płynności budżetu państwowego.

Prasa opozycyjna jak wiadomo z powodów „luzów budżetowych" podniosła wielki alarm, traktując je jako zamach na najświętsze prawa sejmu, jako zmuszenie go do samobójstwa i t. d.

Inaczej sprawa ta przedstawia się w oczach objektywnego uczonego, który nawet na szpaltach „Kurjera Warszawskiego" nie zawahał się pod adresem „sejmowych specjalistów" budżetowych wypowiedzieć słów gorzkich, lecz zasłużonej prawdy.

Los opuszczonych dzieci
jest w rękach państwa

Z pośród wszystkich zagadnień, które nabrały specjalnego znaczenia po wielkiej wojnie, na plan pierwszy wysunęła się opieka społeczna wogóle, a opieka nad dziećmi w szczególności.

Tysiące dzieci osieroconych, opuszczonych, wyniszczonych wojennemi przeżyciami, szukało poparcia i pomocy od społeczeństwa. Tysiące dzieci, pozostawionych samym sobie, zgłodniałych, obdartych, często schorowanych, wychowywało się i żyło na ulicy.

Wówczas państwo, energicznie się zabrało do akcji stwarzania zakładów opiekuńczo - wychowawczych.

Pierwsza regulująca te sprawy ustawa ramowa o opiece społecznej z roku 1923 — podzieliła ciężar opieki zakładowej na rząd i samorządy, nie stając również na przeszkodzie działalności i inicjatywie społeczeństwa.

W rezultacie, obecnie, ilość zakładów zamkniętych w kraju, wynosi 1.011, w których znajduje się kolo 53 tys. dzieci.

Wszystkie te zakłady wychowawcze nie są jednak jednego typu. Na terenie całej Polski znaleźć można pięć różnych ich rodzajów.

Najczęściej jednak spotykany jest zakład „koszarowy", w którym dzieci w wieku lat 7 — 15, podlegają regulaminowi, tworząc zbiorowość, pod wszystkie mi względami ujednostajnioną.

Czasem dzieli się dzieci na mniejsze gromady, stanowiące jednostki wychowawcze i administracyjne.

Do pewnego stopnia przeciwstawieniem tego rodzaju zakładów są instytucje o systemie samorządowym. Podobne zakłady mają na celu wyrobienie w dzieciach pewnej społeczności i odpowiedzialności za własne czyny. Samorządowi wychowańców podlegają również personel i służba.

Innym systemem jest system grupowy, który stosują większe zakłady, dzieląc wychowańców na małe częściowe autonomiczne grupki.

Starsza młodzież stojąca na czele tych jednostek, pomaga w pracy wychowawczej i dozorowaniu młodszych dzieci. Ciekawemi eksperymentami wychowawczemi, które dały dobre rezultaty, stały się gniazda sieroce.

Normalna rodzina dostaje dobrze zagospodarowaną farmę, specjalną oprócz tego zapłatę wzamian za co wychowuje 1 — 20 dzieci. Cała w ten sposób złożona „rodzina" zajmuje się gospodarstwem i pracą na roli.

Ostatnim wreszcie systemem jest rodzinkowy". Tworzy się w obrębie zakładu małe rodziny, na czele których w roli rodziców stają 17, 18-letnie dziewczęta i chłopcy, opiekujący się młodszemi od nich dziećmi.

Każda taka rodzina otrzymuje małe mieszkanko z całem urządzeniem i może w niem gospodarować.

Personel nie krępuje w niczem wychowańców i działalność jego polega na podsumowaniu twórczej inicjatywy i ulepszających projektów. Co tydzień wszystkie rodziny zbierają się we wspólnych salach, jak czytelnie, świetlice itd., by omawiać swoje „życie społeczne" ze wszystkiemi jego dobremi i słabemi stronami. 53 tys. dzieci znajduje się we wszystkich tych zakładach.

To liczba dość duża. Maleje jednak ona w porównaniu z liczbą dzieci jeszcze potrzebujących opieki.

Nie można pozwolić na to, by dzieci tak wegetowały, a czasem nawet z powodu okropnych warunków życiowych ginęły, dlatego należałoby całą energję skierować w stronę znacznego powiększenia ilości zakładów opiekuńczych i to w jaknajkrótszym czasie.

M. P.

Mapy turystyczne Karpat.

Staraniem polskiego towarzystwa tatrzańskiego ukazała się w nakładzie firmy kartograficznej „Gea" w Warszawie mapa turystyczna Karpat Polskich.

Dotychczas ukazało się siedm arkuszy obejmujących następujące najczęściej poza Tatrami — zwiedzane partje karpackie: 1) Szczawnica, Pieniny Zegiestów, 2) Pilsko Barania Góra, 3) Czarnohora-Żabie, 4) Jaremcze-Worochta, 5) Babia Góra, 6) Magórka-Bielsko, Klimczok, 7) Krynica—Nowy Sącz.

Mapa wykonana jest w podziałce 1 do 100.000 t. zn., 1 centymetr oznacza kilometr.

Obejmuje nie tylko wszystkie szczegóły, zawarte na wojskowej mapie specjalnej, ale zawiera ponadto oznaczenia ścieżek górskich, przede wszystkiem znaczonych szlaków turystycznych.

Mapa wykonana jest bardzo przejrzystym systemem warstwicowym w 6 kolorach.

Papier i wykonanie pierwszorzędne.

Cena arkusza do nabycia we wszystkich księgarniach zł. 2.50.

Członkowie polskiego towarzystwa tatrzańskiego, nabywający mapę w biurach względnie oddziałach towarzystwa, płacą arkusz zł. 1.60.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Październik 4 Piątek	Dziś: Franciszka Seraf. Jutro: Placydy Wschód słońca: 5.46 Zachód „ 17.11

RADJO.

WARSZAWA.

Piątek, 4 października.

11.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., hejnał z Wieży Marj. w Krak.
12.05. Muzyka płyt gramof.
13.00. Kom. meteor. Kom. przygodne.
15.20. „Przegląd wydawnictw perjodycznych".
16.15. Kom. Rady Naczelnej Zjednoczenia Polskich Związków Śpiewaczych i Muzycznych.
17.15. Kom. przygodne.
17.25. Odczyt.
18.00. Koncert mandolinistów.
19.00. Rozmaitosci.
19.25. Kom. roln., meteor.,.
19.56. Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astronom., odczytanie programu na dzień następny.
20.05. Pogadanka muzyczna.
20.15. Koncert.
Po transm. kom.: meteor., polc., sportowy, nadpr., oraz kom. PAT.

KATOWICE.

Piątek, 4 października.

11.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom. w Warsz., hejnał z Wieży Mar w Krak., oraz kom. meteor. z Warsz.
12.05. Muzyka płyt gramof.
16.00. Kom. Pol. Zw. Zrz. Gospod. Woj. Sl.
16.20. Koncert płyt gramof.
17.30. Alicja Hłasko - Pawlicowa: „Majorka Isla de la Calma".
18.00. Koncert z Warsz.
19.00. Rozmaitości zapowiedź programu na dzień następny.
19.20. Dr. Wł. Chrzanowski: Operacje kredytowe Banku Polskiego w latach 1828 — 1885".
19.45. Kom. sportowe.
19.56. Sygnał czasu z Obserw. Astronom w Warsz.
20.00. Kom. Zw. Młodzieży Polsk.
20.05. Pogadanka muzyczna z Warsz.
20.15. Koncert symf. z Filharmonji Warsz.
Po koncercie kom. z Warsz., oraz zapowiedź programu na dzień następny w języku franc.
23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

Co wyswietlają kina:

Kino „Wawel" ? ? ?.
Kino „Momus": »Ramona« ze śpiewem.

Teatr w Katowicach

Piątek 4 października »Proces Mary Dugan«.
Sobota, 5 bm. »Legenda Bałtyku«. premjera.

Ogólna.

(o) **Wbrew pogłoskom, krzywdzącym ligę morską i rzeczną.** Na odbytym w Poznaniu w dn. 21 i 22 ub. m. walnym zjeździe delegatów ligi morskiej i rzecznej, wybrano komisję sprawozdawczą, która pod przewodnictwem admirała Borowskiego zajęła się, na tle sprawozdania władz ligi i jej komisji rewizyjnej, szerzonemi od pewnego czasu pogłoskami, które nawet znalazły swój oddźwięk w prasie, o rzekomych nadużyciach w zarządzie głównym L. M. i R. w Warszawie.

Na wniosek prezesa ligi we Lwowie, rektora Niemczyckiego, przyjęto następującą rezolucję:

„Komisja sprawozdawcza, po dokładnem rozpatrzeniu sprawozdań rady głównej i komisji rewizyjnej za czas od 1 stycznia 1926 r. do 30 marca 1929 r. i za czas od 1 kwietnia 1929 r. do 31 sierpnia 1929 r., uchwaliła jednogłośnie przedstawić walnemu zjazdowi delegatów wniosek na udzielenie absolutorjum radzie głównej i zarządowi głównemu ligi za okresy działania wyżej wymienione".

Rezolucję tę uchwalono na plenarnem posiedzeniu zjazdu.

(o) **Jaką pogodę będziemy mieli w październiku?** Na miesiąc ten przewidywany jest szereg pogodnych, a nawet pięknych dni, koncentrujących się w drugim i czwartym tygodniu miesiąca.

Dzienne temperatury będą w tych okresach dość wysokie, nocą jednak w ciągu całego miesiąca spadać będą wyjątkowo nisko, tak, że trzeba liczyć się w tym roku z rychłemi powszechnemi przymrozkami nocnemi.

Rolnicy i gospodarze winni więc w bieżącym roku wyjątkowo przyspieszyć zbiór jesiennych płodów rolnych.

Pogoda dżdżysta, jesienna zapanuje w dniach od 15 — 20 i około 27 października.

W. wymienione dni bardzo wietrzno, okolicami przejdą wyrządzające szkody burze jesienne. Przeważają wiatry północne i północno-zachodnie. Ranki mgliste.

Dni krytyczne napięcia kosmicznego przypadają około 5, 9, 15, 19, 23 i 27 października, przynosząc szereg katastrof żywiołowych zaś szczególnie niebezpiecznie przedstawiają się dla komunikacji zwłaszcza samolotów, kolei i aut.

(o) **Zakaz polowania na zające.** Pan wojewoda kielecki w trosce o zwierzostan na terenie województwa wydał rozporządzenie zawierające czas ochronny na zające do końca roku 1929.

Rozporządzenie powyższe weszło w życie na całym obszarze woj. kieleckiego z dniem 1 września rb.

Wszystkim, którzy oddali ostatnią przysługę
ś. p. KAROLOWI REJMANOWI
składa serdeczne Bóg zapłać
RODZINA.

Otwarcie piekarni mechanicznej w Sosnowcu.

Plotki piekarzy a rzeczywistość.

Im bardziej zbliża się termin otwarcia piekarni mechanicznej w Sosnowcu, tembardziej wzrasta zainteresowanie ludności Zagłębia tą placówką.

Są jednak i niezadowoleni. Do kategorji tych malkontentów należą przedewszystkiem nasi piekarze.

Różni właściciele nór suterenowych, szumnie zwanych piekarniami, z całym tupetem obwieszczają swym znajomym, że chleb, wyprodukowany w piekarni mechanicznej, nie nadaje się do jedzenia, gdyż nie ma żadnego smaku.

Jest to naturalnie oczywiste kłamstwo, gdyż ci, którzy to mówią, najprawdopodobniej nigdy chleba z piekarni mechanicznej na oczy nie widzieli, ani też go nie jedli.

Chleb, wyprodukowany w piekarni mechanicznej, o ile nie przewyższa swą dobrocią chleba ręcznego wyrobu, to z całą pewnością mu dorównywa i ma tę przewagę, że wypiek jego odbywa się w warunkach całkowicie hygienicznych, czego nie można powiedzieć o chlebie, wyrabianym za pomocą rąk ludzkich.

We wszystkich krajach zachodu istnieje przeważnie tylko masowa produkcja chleba w piekarniach mechanicznych.

Przy ogromnych fabrykach chleba istnieją wprawdzie piekarnie małe, gdzie wyrób pieczywa odbywa się ręcznie, jednakże są to zakłady, wyrabiające tylko pewien rodzaj pieczywa ściśle określony.

Główną przyczyną niezadowolenia, jakie obecnie obserwujemy wśród piekarzy, z powodu uruchomienia piekarni mechanicznej w Sosnowcu, jest sprawa czysto konkurencyjna.

W pierwszym rzędzie cały szereg piekarni suterenowych będzie zamkniętych. Poza tem pozostałe piekarnie nie będą już mogły pobierać dowolnych cen za pieczywo, gdyż regulatorem cen będzie piekarnia mechaniczna.

Wiadomą jest rzeczą, że mechanizowany warsztat pracy może sobie pozwolić na większą oszczędność pracy, opału itp., co powoduje zmniejszenie kosztów produkcji, a więc i potanienie chleba. Zyska na tem w bardzo wydatny sposób cała ludność Zagłębia.

Z drugiej znów strony ulegną zasadniczej zmianie warunki pracy piekarzy.

Dotychczas bowiem na tem polu panuje okropny wyzysk. Zmusza się ludzi do pracy akordowej za bardzo niską cenę, od sztuki, żądając jednocześne wypieku 400 bochenków 2 kilogramowych dziennie, co wynosi od 10 do 16 godzin pracy na dobę.

Z chwilą uruchomienia piekarni mechanicznej tego rodzaju wyzysk pracowników przestanie istnieć, gdyż wszystkie mniejsze piekarnie, które jeszcze pozostaną, będą musiały siłą rzeczy zastosować się do warunków pracy i płacy, stosowanych przez piekarnię mechaniczną.

Jak więc widzimy, wszelkie głosy niezadowolenia i przedwczesnej krytyki, rozsiewane przez piekarzy, mają swe podłoże tylko w walce konkurencyjnej.

Jest to jednak walka nierówna. Wszędzie na zachodzie walne zwycięstwo odniosły piekarnie mechaniczne. Niewątpliwie nastąpi to i u nas.

Ja z was mogiłę zrobię!

Krewki gospodarz kubłem zaatakował lokatorów.

Zirytował się p. Jan Legomski (Dąbrowa Górnicza, Legjonów 66) na swych lokatorów.

Zabrali mu—jak twierdził—zdrowie prawie nikt nie płacił komornego, a o wyprowadzeniu się nikt nie marzył.

P. Jan miał tego wreszcie za wiele. Wróciwszy do domu po kilku głębszych, schwycił za wiadro i wpadł w pierwsze z brzegu drzwi znienawidzonych lokatorów, gdzie mieszkało małżeństwo Franciszek i Marja Wardęgowie.

— Ja z was mogiłę zrobię! — ryknął rozgniewany i puścił w obroty swe wiadro.

Epilog zajścia był bardzo smutny.

Wadręgowa oblała krewkiego gospodarza wrzącą wodą, ten zaś uderzeniem wiadra rozbił jej głowę i złamał lewą rękę.

Wczoraj sprawa ta stanęła przed forum sądowem w sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Jako oskarżony zajął ławę oskarżonych Legomski, pod zarzutem najścia na mieszkanie i zadania Wardęgowej ciężkiego uszkodzenia ciała.

P. Jan rozpacza, gdyż skazany został na dziewięć miesięcy więzienia.



Z Kielc.

(k) **Osobiste.** Naczelnik wydziału budżetowego w województwie p. Kiełczewski powrócił z urlopu.

(k) **Ruch służbowy w województwie.** W resorcie ministerjum rolnictwa w obrębie radomskiej dyrekcji lasów państwowych zostali mianowani: Zygmunt Parniewski, leśniczy nadleśnictwa Radom 8 st. sł. — nadleśniczym tegoż nadleśnictwa w dotychczasowym stopniu służbowym, Stanisław Przybylik, kontraktowy praktykant leśny nadleśnictwa Bliżyn, — prowizorycznym praktykantem w 12 st. sł.

Przeniesieni: Marjan Podkoński, asesor administracyjny D. L. P. w charakterze leśniczego w 8 st. sł. do nadleśnictwa w Radomiu, Bolesław Zarzycki, nadleśniczy z Radomia, na takie same stanowisko do nadleśnictwa Małomierzyce w dotychczasowym 8 st. sł.

Artur Jentys, powiatowy lekarz weterynaryjny w Busku został przeniesiony w stan spoczynku.

(k) **Sprawa robót ulenowskich w mieście.** Jak się dowiadujemy, dn. 15 b m. odbędzie się ostateczne zakończenie i przejęcie przez miasto wszystkich robót kanalizacyjno-wodociągowych. Magistrat zawiadomił o tem komisję rzeczoznawców w Warszawie, która w najbliższych dniach przybędzie do Kielc.

Wszystkie magazyny i inwentarz zostały już przez magistrat przejęte. W związku z bliskim terminem przejęcia, obecnie odbywają się dalsze próby pompowania oraz przeprowadzone są poprawki i końcowe prace.

(k) **„Zarys historji wojennej 4 p. p. leg."** Leży przed nami „Zarys historji wojennej 4 p. p. leg." w opracowaniu majora Adama Lewickiego, obejmujący dzieje pułku od chwili uformowania aż pod koniec stycznia 1921 r., t. j. do chwili ukończenia walk na froncie bolszewickim.

Historja pułku, który odziedziczywszy zaszczytną nazwę „Czwartaków", ani na moment nie zapomniał pięknej tradycji „Tysiąca walecznych", stanowi wartościowy przyczynek do przyszłej historji wojennej pułków polskich.

Unikając zbędnej frazeologji, autor w słowach raczej w styl suchej kroniki pułkowej, przesuwa nam przed oczyma wspaniałe czyny bohaterskiego 4 pułku piechoty legjonowej, które czyta się ze wzruszeniem i głębokim podziwem dla niezwyciężonego hartu ducha, niezłomnej woli, niezachwianej wiary w słuszność świętej sprawy, o którą podjął walkę ukochany wódz, komendant Józef Piłsudski.

Ziemia kielecka dumna być winna, że garnizon jej stanowi pułk 4 p. p. leg., godny spadkobierca „Czwartaków".

(k) **Posiedzenie zarządu stowarzyszenia rzem. chrześcjańskich.** W dniu 7 października, o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Orlej odbędzie się pierwsze po ferjach letnich posiedzenie zarządu stowarzyszeń rzemieślników chrześcjańskich.

(k) **Krwawe wesele.** We wsi Wola Morawicka, pow. kieleckiego, na zabawie weselnej w domu Wołowca Wincentego wynikła sprzeczka pomiędzy Siedlakiem Janem z Barwinka (Kielce) a Stępnikiem Janem z Morawicy, podczas której Siedlak wystrzałem rewolwerowym zranił w obie nogi powyżej kolan Stępnika, poczem zbiegł.

Rannego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Kielcach.

Wszczęto poszukiwanie sprawcy.

(k) **Repertuar kin.** Kino „Czwartak“ — Ostatni romans, kino „Unjon“ —Znak Zorry, kino „Palace“ — Szpiedzy.

(k) **Zabójstwo.** Mieszkaniec wsi Nieświń, pow. koneckiego, Kamoda Tadeusz wszczął bójkę z Władysławem Szczęśniakiem, w trakcie której Szczęśniak uderzony przez Kamodę kamieniem w głowę poniósł śmierć na miejscu.

Sprawcę aresztowano.

(k) **Podpalenie.** Na polach majątku Moskarzew, pow. włoszczowskiego, p. Marji Potockiej, spłonęła sterta, zawierająca 180 fur owsa, bobiku i peluszki, wartości 10.000 zł.

Ustalono, iż podpalenia sterty dokonał 16-letni Mieczysław Rygner z Moskarzewa, który na polu dworskim około tejże sterty pasł krowy i obok sterty napalił ogień.

(k) **Kradzież.** W gmachu izby skarbowej w Kielcach niejakiemu Jarosińskiemu Stanisławowi ze wsi Jaworznia, pow. kieleckiego, skradziono portfel zawierający 20 zł. i świadectwo przemysłowe.

Tragedja zredukowanego robotnika.

W fabryce „K. Rudzki i sp.“ w Warszawie (Fabryczna 3) zredukowano 43-ch robotników, w których liczbie był i Jan Bartnicki (Przemysłowa 21), który przez 23 lata pracował w tej fabryce, jako palacz w suszarni stalowni.

Bartnicki ma żonę i 6-ro dzieci, z których najstarszy syn, Stefan, przez 6 lat pracował jako giser w tej fabryce, przed kilku zaś tygodniami również wydalono go z pracy.

W ubiegły wtorek Bartnicki zwrócił się z prośbą do majstra Franc. Bera, prosząc go, aby zlitował się nad nim i jego rodziną, lecz Ber — według zeznań Bartnickiego — ubliżył mu.

Wówczas zdenerwowany B. uderzył majstra w czoło.

Wczoraj Bartnicki udał się do gabinetu zarządzającego dyrektora Germana. Gdy i tym razem starania zredukowanego robotnika nie odniosły pożądanego wyniku, Bartnicki wyjął z kieszeni brzytwę i w oczach dyrektora poderżnął sobie gardło.

Na krzyk nadbiegł urzędnik Zaręba i woźny, którzy wyrwali desperatowi brzytwę.

Nieszczęśliwy zamierzał palcami rozerwać przeciętą ranę, lecz przytrzymano mu ręce.

Z apteki fabrycznej pośpieszono z pierwszą pomocą, poczem przybył lekarz pogotowia, opatrzył desperata i przewiózł do szpitala św. Rocha

Z Sosnowca.

(s) **Zebranie.** W dniu 4 bm. o godz. 7 wiecz w pierwszym terminie, a 7 30 w drugim terminie, w lokalu własnym, przy ul. Dzikiej nr. 1, bez względu na ilość przybyłych, odbędzie się zebranie członków sekcji piłki nożnej rob. klubu sport. »Pogoń«. Sprawy bardzo ważne.

(s) **Zebranie s kcji propagandowej** tygodnia dziecka wyznaczone na dziś tj. 4 bm. zostaje odwołane.

(s) **Wyjaśnienie.** W związku z umieszczoną notatką o zderzeniu tramwaju z atobusem, jaki miał miejsce w dniu 1 bm. na ul. 3 go maja, wyjaśniamy, że szofer, który prowadził autobus p. St. Uchnast posiada prawo jazdy od 2 lat.

(s) **Liga katolicka** przy parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny w Sosnowcu zawiadamia, że w niedzielę 6 bm. w sali kina »Zagłoba« ulica Kościelna 5 punktualnie o godz 4. m. 15 odbędzie się impreza, z której czysty dochód przeznaczony jest na wciągnięcie na wieżę dzwonów, ofiarowanych kościołowi przez p. p. Woźniaków.

Na całość złożą się: 1) Słowo wstępne, wygłosi ks. prałat Fr. Plenkiewicz. 2) Odczyt z przeźroczami pt. »Bazyliki Rzymskie« wygłosi ks. dr. St. Ufniarski, 3) Komedja »Fatalna szafa« odegra sekcja dramatyczna stowarzyszenia młodzieży katolickiej 4) deklamacja wypowie p. Rosiówna i 5) Hymn »My chcemy Boga« odśpiewają zebrani.

Wejście po 1 zł. i po 50 gr., tylko dla dorosłych, za legitymacjami nabyć można do niedzieli 6 bm. u p. dziesiętnic, a w samą niedzielę przy kasie.

Po godzinie 4 m. 15 na salę nikogo, wpuszczać się nie będzie.

(s) **Baczność szoferzy!** W niedzielę, dnia 6 bm. o godz. 10 rano odbędzie się zebranie w związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego w Sosnowcu, na którym będzie delegat z Warszawy. Uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Sprawy ważne.

(s) **Usiłowanie samobójstwa.** Józefa Gąstalik, zam. przy ul. Dolnej nr. 10 w Sosnowcu, usiłowała pozbawić się życia przez wypicie esencji octowej. W stanie niezagrażającym życiu, przewieziono ją do szpitala PKCH. na Lepiankach. Powód targnięcia się na życie — nieporozumienia z mężem.

(s) **Kradzież.** Józef Szwenda lat 25, zam. w Okradzinowie, gmina Łosień, zgłosił, że z niezamkniętego mieszkania został mu skradziony garnitur koloru granatowego, oraz spodnie, ogólnej wartości 160 zł.

Z Będzina.

„Tydzień L. O. P. P.“ w Będzinie.

Prace komitetu nad zorganizowaniem »tygodnia LOPP« na terenie Będzina, z każdym dniem posuwają się naprzód.

Organizatorzy dokładają wszelkich starań, aby tydzień LOPP wypadł jaknajpomyślniej. Onegdaj w starostwie, pod przewodnictwem zastępcy starosty p. K. Krupy odbyło się posiedzenie sekcji propagandowo-odczytowej, na którem omawiano sprawę wyświetlania filmu propagandowego, urządzania odczytów okolicznościowych, zademonstrowania pokazu walki przeciwgazowej itp.

Film propagandowy wyświetlany będzie w miejscowych kinach dla publiczności, młodzieży szkół średnich, powszechnych i wojska.

Tegoż samego dnia odbyło się posiedzenie sekcji imprezowej, na którem uchwalono urządzić akademję, zbiórkę uliczną i sprzedaż nalepek, oraz zawody sportowe.

Dnia 5 bm. nad Będzinem jak i nad innemi miastami latać będą samoloty, z których rozrzucane będą ulotki propagandowe L.O.P.P.

Tydzień lotniczy trwać będzie od 6 do 13 bm.

Szczegółowy program »tygodnia« będzie podany po uzgodnieniu go przez poszczególne sekcje.

(b) **Z posiedzenia wydziału powiatowego.** Na ostatniem posiedzeniu wydziału powiatowego sejmiku będzińskiego rozpatrywano sprawozdanie budżetowe i komisji rewizyjnej na 1929 30 r. oraz uzgodniono dwa statuty emerytalne dla pracowników komunalnych, jeden wydany przez związek pracowników komunalnych i drugi przez ministerjum pracy i opieki społecznej.

HRABIA MONTE CHRISTO.

89.

Należy przeto wejścia do drugiej groty poszukać teraz.

W wykonaniu myśli tej, Dantes odrazu wziął się do pracy. Obejrzał uważnie pokłady kamienia i wybrał miejsce, — gdzie jego zdaniem rozpocząć próby należało przedewszystkiem.

I zaczął motyką uderzać w granity. Żelazo początkowo dźwięczało głucho, trafiając w twardą skałę, lecz w pewnym miejscu wydało mu się, że echo zaczyna odpowiadać mniej wyraźnie. Uderzył przeto całą mocą swych sił — i motyka uwięzła w skale. W miejscu granitu — ukazał się biały kamień, miękki i kruchy.

To mu dało do myślenia. Motykę wyrwał z największym wysileniem i uderzył nią raz drugi, trzeci, dziesiąty... Posypały się okruchy kamieni, znów sztucznie jakąś masą spajanych....

Ten nowy dowód prawdziwości twierdzeń Farji, o dziwna naturo ludzka!... zamiast spotęgować jego odwagę — wyzbył go resztki sił. Uczuł, że jest bliski prawie omdlenia. Porzucił więc pracę i wyszedł na powierzchnię ziemi.

Aczkolwiek od rana nie miał nic w ustach — ani pomyślał o jedzeniu. Wypił jedynie trochę rumu i wzmocniony tym na siłach wszedł ponownie do jaskini.

Motyka, która niedawno tak nie wypowiedzianie mu ciężyła, znów wydała się lekką, to też ze spotęgowaną energją wziął się do pracy, która teraz okazała się tym łatwiejszą, że w głębi poukładane kamienie nie były już niczem spajane, a tylko szczelnie poukładane, bez najmniejszych szczelin.

Praca więc szła teraz szybko i była stosunkowo lekka, to też niezadługo wybił otwór tej wielkości, że mógł był już się przezeń przecisnąć.

Parę kamieni jeszcze zwalonych, nowy przypływ nadziei, i Dantes wszedł do drugiej groty, testamentem zapowiedzianej.

Tej drugiej jaskini sklepienie było już o wiele niższe. Ciemności w niej panowały absolutne i przejmowały przerażeniem.

Powietrze w niej było również bardzo ciężkie, to też Dantes nie wszedł do niej odrazu, czekając, ażeby napływ powietrza z pierwszej groty, oczyścił powietrze drugiej.

Gdy to się stało, Dantes śmiało wkroczył do otchłani, tym śmielej czyniąc to zresztą, że ciemności dla niego nie istniały.

To też odrazu bez żadnych wątpliwości orzekł, gdzie się znajduje w grocie tej owo miejsce „najbardziej odległe“.

Poszedł tam i na miejscu tem stanął, a wtedy dziwne go ogarnęło wzruszenie na myśl, że jego poszukiwania są już na ukończeniu teraz, że trzeba jeszcze było na jakieś pół metra w głąb ziemię przekopać, a wtedy radość najwyższa, lub też rozpacz bez granic ogarnąć go miały na zawsze.

Lecz nawet i w tej strasznej dla niego chwili nie odstąpiła go odwaga.

Pochylił się i mocno kopać zaczął ziemię.

Po niezliczonych uderzeniach, jego motyka uderzyła nie w ziemię i nie w kamień, lecz jakby w żelazo.

Nigdy pogrzebowa pochodnia, nigdy lód, co krew ścina, nie wywarły silniejszego wrażenia, aniżeli to, jakiego Dantes doznał w tej chwili.

Raz jeszcze z rozmachem uderzył żelazem i znalazł znów silniejszy opór, lecz odpowiedział mu inny, tępy dźwięk.

Motyka uderzyła najwidoczniej w drzewo.

W tem nagły cień zasłonił przed nim światło z otworu idące.

Motyka wypadła z ręki Dantesa, poskoczył błyskawicą, porwał za strzelbę i wybiegł nad brzeg morza, szukając wzrokiem wroga.

Lecz to tylko dzika koza przebiegła około wybitego otworu, a teraz spokojnie szczypała trawy, na szczycie skały pobliskiej.

Dantes w pierwszej chwili chciał ją zastrzelić, lecz.... darował jej życie. Spodziewana radość złagodziła jego serce.

Natomiast uciął suchą gałęź limby, zapalił ją w żarze, jaki pozostał w ognisku rozpalonem jeszcze rano przez towarzyszów i wrócił z tą zaimprowizowaną pochodnią do jaskini.

Przy jej świetle miał się przekonać ostatecznie, co mu losy dać miały?

Na początek stwierdził ,że domysły jego były trafne; motyka istotnie uderzała raz w żelazo, to znów w drzewo.

Utkwił wtedy pochodnię w ziemi i wziął się znów do dzieła.

Po godzinie pracy, całe wieko kufra było odsłonięte. Był on dębowy, gęsto żelazem okuty.

Na samem środku, na srebrnej blasze, jaśniały herby rodu Spadów.

Poznał je Dantes odrazu, ponieważ Faria opisywał mu je wielokrotnie.

(d. c. n.).

(b) „Święto młodzieży robotniczej“. TUR i OMTUR w Będzinie z okazji święta młodzieży robotniczej urządza w przeddzień tj. 5 bm. capstrzyk, w którym biorą udział: T. U. R. i O. M., P. P. S., związki zawodowe, Bund i Cukunft. Zbiórka na placu przed lokalem T. U. R. o godz. 5 wiecz., poczem pochód na czele z orkiestrą, sztandarami, trans parentami i pochodniami przejdzie przez kolonje robotnicze: Warpie, Koszelew, Mydlice, Ksawere i ulicami m. Będzina.

Dnia 6 bm. na placu przed lokalem T. U. R. ul. Kościuszki nr. 20, o godz. 10 rano odbędzie się wiec młodzieży robotniczej. Po południu o godz. 6 wiecz. w sali t-wa dobroczynności na górze Zamkowej zostanie urządzona akademja, na którą złożą się: przemówienia, deklamacje chóry i utwory muzyczne.

Wejście na akademje po 50 gr. i 20 gr. Bilety wcześniej można nabywać w lokalu T. U. R., a w dzień akademji na sali.

Z Czeladzi.

(c) Sprostowanie. W związku z notatką pt. »Za słowne znieważenie policjanta« p. Jakób Termiński nadsyła nam sprostowanie, żenikogo nie obraził, ani też spokoju publicznego nie zakłócił.

(c) Z sądu grodzkiego. Za potajemny wyszynk wódki zapłacą po 200 zł. kary i po 20 zł. kosztów sądowych następujące osoby: Emilja Mokrska lat 56, z Wojkowic Komornych i Stanisława Adamus, lat 28 z Grodźca.

(c) Za pobicie do krwi z niewiadomej przyczyny Stanisława Łyko, zamieszkałego przy ul. Gawroniec 22, w sklepie Gricha, Rynek nr. 8, zostali pociągnięci do odpowiedzialności: Józef Nobis, ławnik, Rzeczna 19, Nikodem Madla, urzędnik magistracki, Kościelna 1, Tadeusz Mosur, Modrzejowska 15, Piotr Jurczyński, Szpitalna 17 i, Stefan Jurczyński, Milowicka 3. Należy nadmienić, iż cała ta piątka wyszła z restauracji p. Bajora, w stanie mocno podchmielonym.

Z Dąbrowy.

Swięto sportowe w Dąbrowie.

W Dąbrowie odbyło się posiedzenie komisji wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego, na którem między innemi uchwalono zorganizować na terenie Dąbrowy klub narciarski, urządzić wystawę sportową i ślizgawkę. Obecnie komisja uchwaliła urządzić 13 b. m. święto sportowe.

Program zapowiada pięciobój drużynowy o nagrodę wędrowną miasta Dąbrowy.

W skład pięcioboju wejdą: bieg 100 mtr.; skok wzwyż, w dal, rzut dyskiem i rzut kulą. Udział w zawodach mogą brać organizacje i szkoły, istniejące na terenie Dąbrowy.

W tym dniu również odbędzie się bieg sztafetowy dookoła Dąbrowy, skład drużyny 7 osób, dystans 7 kilometrowy oraz bieg kolarski na przestrzeni: Dąbrowa — Olkusz — Dąbrowa dystans 59 klm.

Zgłoszenia zawodników wraz z opinją lekarską należy nadsyłać do magistratu pokój nr. 17.

(d) Statut emerytalny pracowników miejskich. Na ostatniem posiedzeniu zarządu miasta uchwalony został statut emerytalny dla pracowników miejskich. Statutowi również podlegają członkowie zarządu, którzy pobierają wynagrodzenie.

(d) Wezwanie do legjonistów. Legjoniści, którzy w 1914 roku wymaszerowali z pierwszą kadrówką ze szkoły górniczej w Dąbrowie, proszeni są o przybycie na zebranie, które odbędzie się dnia 5, t. j. jutro, o godz. 6.30 wiecz. w sali rady miejskiej:

Niezwykła tragedja małżeństwa.

Rzekomo zabity na wojnie mąż brzybył do żony, która w międzyczasie poślubiła innego.

W dniu wczorajszym przy ulicy Wólczańskiej w Łodzi, w mieszkaniu p. Rajgrodzkich rozegrał się finał niezwykle tragicznego splotu wypadków.

W maju roku 1914 niejaki Natan Rafałowicz poślubił młodą dziewczynę, którą kochał już od dłuższego czasu.

Niespełna dwa miesiące po ślubie wybuchła wojna światowa i młody małżonek został powołany do wojska.

Póki Łódź znajdowała się w rękach rosyjskich Rafałowiczowa miała stale wiadomości od męża, od pisując mu natychmiast na każdy list.

Z chwilą jednak, gdy Łódź wpadła w ręce niemieckie i rozpoczął się długi okres okupacji wszelki słuch o Rafałowiczu zaginął.

Kilka lat nie miała Rafałowiczowa żadnych wiadomości od męża, aż w roku 1919 pewnego dnia zgłosił się do niej jakiś starszy człowiek, mieszkaniec Lututowa, który oznajmił jej, iż dowiedział się o tem, że poszukuje ona męża swego Natana Rafałowicza.

Przybyły wyjaśnił, że Rafałowicza znał, służył bowiem z nim razem w jednym plutonie i razem z nim przebył całą kampanję karpacką.

Podczas jednej z bitew widział on, jak szrapnel austrjacki zabił Rafałowicza na miejscu.

Młoda wdowa chciała w przystępie rozpaczy popełnić samobójstwo, rozpaczała bardzo po stracie męża swego, którego kochała, po pewnym jednak czasie pogodziła się z losem.

Nagabywana przez rodzinę, która dokuczała jej wdowieństwem zgodziła się poślubić starszego od siebie wdowca z dw[illegible] dzieci [illegible] Rajgrodzkiego.

Tymczasem Rafałowicz nie umarł, lecz jak się okazało, dostał się do niewoli niemieckiej i przez dłuższy czas znajdował się w obozie jeńców, a następnie przetransportowany został do Berlina.

Tu dowiedział się od przyjeżdżających łodzian, że żona jego prowadzi się w Łodzi niemoralnie i szargą jego nazwisko.

Zrozpaczony postanowił nie wracać do Łodzi i po zwolnieniu w roku 1918 postarał się o posadę w jakiejś fabryce, pędząc monotonny żywot robotnika.

Tęsknota za żoną była jednak silniejsza niż rozpacz i złość.

10 lat Rafałowicz opierał się jej, aż wreszcie zmogła go.

I oto w ubiegłym tygodniu Rafałowicz posprzedawał wszystkie meble, pozbierał swe oszczędności i wyruszył w drogę do Łodzi.

Po dwudniowych poszukiwaniach udało mu się dowiedzieć, iż żona jego wyszła zamąż za Rajgrodzkiego.

Wczoraj w godzinach wieczorowych Rafałowicz przyszedł do mieszkania Rajgrodzkich.

Otworzyła mu żona. Przez chwilę stała zupełnie nieruchomo, jakby zamieniona na słup soli, następnie widząc, iż ten, którego uważała za umarłego zjawił się przed nią, w przystępie rozpaczy wyskoczyła z okna III piętra.

Na szczęście, spadając, zaczepiła się o balkon i zawisła w powietrzu. Przy pomocy sąsiadów uwolniono ją.

W tym czasie przyszedł również do domu Rajgrodzki i teraz historja cała się wyjaśniła.

Małżonkowie przebaczyli sobie wszystkie winy i Rafałowicz, ze złamanem sercem wyjechał z powrotem do Berlina.

Rafałowiczowa-Rajgrodzka zachorowała dość poważnie na rozstrój nerwowy.

Krakowski szofer skołowaciał

na bruku warszawskim.

Tempo, tempo, Przygoda, jaką miał wczoraj p. Jan Czerwonka, kierowca samochodowy z Krakowa, najlepiej świadczy o wzmożeniu ruchu kołowego w Warszawie.

Wczoraj dość późnym wieczorem pan Czerwonka

wjechał do stolicy

półciężarówką. Była to jego pierwsza podróż tego rodzaju.

Póki jeszcze znajdował się na Ochocie, szło jako tako

Za przejazdem na ulicy Zelaznej zaczął tracić głowę, a kiedy zbliżył się do skrzyżowania z ulicą Twardą,

skołowaciał do reszty.

Coś go w środku »zatkało«, jak sam powiada. Zeskoczył więc z maszyny, siadł na stopniu, ukrył twarz w dłoniach i chciał już płakać, gdy raptem poczuł, że ktoś go szarpie za ramię.

— **Nu, co tu się stało?**

— pytał młody człowiek w maje statycznym chałacie.

— Sam nie wiem — odparł p. Czerwonka — zamroczyło mnie na widok takiego mrowia. Mój Boże, jak tu przejechać

na drugą stronę?

— Pan się nie potrzebujesz martwić — zapewniał młodzian w malowniczym stroju — ja tu panu przyprowadzę takiego szofera, który wszystko załatwi jak się patrzy.

I młody człowiek poszedł. Po chwili wrócił z drugim. Ten drugi

siadł przy kierownicy,

zatrąbił i wio. Ujechali zaledwie parę kroków, gdy nagle dało się słyszeć wołanie policjanta:

— Hej, światło!

Kierowcy przejeżdżających samochodów zaczęli krzyczeć:

— Te, warjat, zapomniałeś o lampach!

Miast przystanąć, uprzejmy zastępca poddał gazu. Policja nie chciała ustąpić. Jeden z posterunkowych wskoczył do samochodu. Wywiązał się zaciekły pościg.

Na ulicy Grzybowskiej wmieszał się do awantury komisarz p. Manowski. Widząc

samochód bez świateł,

stanął z rozkrzyżowanemi ramionami pośrodku jezdni.

Uciekinierów zatrzymano. Pan Czerwonka oświadczył, że wogóle nic nie rozumie. Jego zastępca okazał się Fiszlem Kurcmanem (Tarłów, woj. kieleckie). Prawa jazdy nie posiadał.

Protokuł spisano w 6-ym komisarjacie.

(d) Pożar. Wczoraj pomiędzy godz. 1—2 po poł., zapalił się dach parterowego domu Piotra Kuźniaka, przy ulicy Jaworowej w Dąbrowie

Pożar trwał około dwuch godzin. Spłonął doszczętnie jeden budynek i stodoła, na drugim budynku spalił się tylko dach.

W akcji ratowniczej brały udział straże: z huty Bankowej, Koszelewa i Będzina.

Straty obliczono na 10 000 zł.

NADESŁANE.

Sprostowanie.

Po powrocie z kuracji do Sosnowca, wobec fałszywych informacyj, umieszczonych w dniach 8.8. i 18.9. b. r. w „Kurjerze Zachodnim“ wyjaśniam iż:

1) Nieprawdą jest, jakoby w szpitalu wenerycznym w Będzinie stwierdzono nieporządki, natomiast prawdą jest, że inspekcja władz ministerjalnych i wojewódzkich znalazła w szpitalu wszystko w należytym porządku, co stwierdzają oficjalne pisma, przesłane miejscowym władzom.

2) Nieprawdą jest, abym był wyjechał niewiadomo gdzie, bez powiadomienia władz szpitalnych, natomiast prawdą jest, że w lipcu zachorowałem, o czem powiadomiłem p. prezydenta Michla i przedłożyłem świadectwa lekarskie.

3) Nieprawdą jest, jakobym został z żony z urzędu, natomiast prawdą jest, że dnia 30. 9. b. r. zameldowałem przewodniczącemu komisji właściciel szpitala swój powrót po kuracji i o rozwiązaniu stosunku służbowego między mną a szpitalem ani przewodniczący, ani ja dotychczas nic nie wiemy.

Dr. Luftspringer.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 3.10.

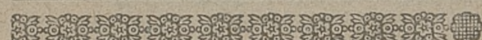
Nowy Iork 8.90
Londyn 43 55½
Paryż 34,98
Wiedeń 125,39
Praga 26,40—26,39½
Włochy 46.69
Belgja 124.25
Szwajcarja 172,20
Holandja 358.14
Berlin 212,51
Dol. War. pr. obr. 8,9½
5% Poż. Dolarowa 61,75
4% Poż. Inwestycyjna zł. 118,00-119,50
4½% Ziemsk. Kredyt. 48,25—48,50
Tendencja: słabsza.

AKCJE

Warszawa 3.10.

Bank Polski 168,50
Bank Zachodni 70,—
Bank spół. zarobk. 78.50
Klucze 9.40
Starachowice 25,00—25,75
Modrzejów 20,—
Norblin 100,—
Ostrowieckie 84,50
Zieleniewski 84,—
Tendencja: niejednolita





Kupiec, który poszukuje ucha

Gotów dać 150 dolarów za zdrowe ludzkie ucho.

W Warszawie bawi pan Gedale Rubinsztain, zamożny kupiec manufakturowy ze Strykowa. — Przed paru laty, wskutek nieszczęśliwego wypadku postradał lewe ucho. Bardzo go to zasmuciło, pełen jest bowiem kokieterji, pomimo podeszłego wieku.

Pewnego razu, studjując pismo berlińskie, pan Gedale wyczytał sensacyjną wiadomość o doświadczeniach prof. Matetzky'ego. Uczony ten miał przeszczepiać rozmaite części ciała między innemi i uszy, z królika na królika. Pismo twierdziło, że w podobny sposób można operować i u ludzi, oczywiście przy obustronnej zgodzie. Zabieg prosty, niema żadnego ryzyka.

Zachwycony Rubinsztajn przyjechał do Warszawy w poszukiwaniu ucha. Za warunek stawia, aby ucho było porządnie utrzymane i odpowiednich kształtów.

Dotychczas otrzymał dwie oferty: od pani Dory Tanenblat i od pana Moszka Cukiermana.

Obie okazały się niewiele warte. Ucho pani Tanenblatowej jest przedziurawione z powodu kolczyka, zaś co do pana Cukiermana, to ten gotów jest sprzedać, ale nie lewe, lecz prawe.

Dlaczego?

Ponieważ z prawej strony jest głuchy, więc i tak ucho jest zbyteczne.

Narazie sprawa utknęła na martwym punkcie. Pan Rubinsztajn wysłał na zwiady pośrednika. Być może, spryciarz ten sprowadzi kandydata z dobremi kwalifikacjami.

150 dolarów piechotą nie chodzi.

Strajk jakiego jeszcze nie było.

Uczenice strajkują, bo nauczycielka nosi długą suknię.

Nowy Jork, w październiku.

Manja strajków rozszerza się w powojennych społeczeństwach w sposób wprost epidemiczny.

Strajkuje się przy każdej okazji, a nieraz nawet i bez okazji.

W bogatej jednak i rozlicznej historji strajków, pierwsze miejsce zajmie bezwarunkowo ten, jaki wybuchł w Stanach Zj., w stanie Oregon.

Do szkoły w Ealem zaangażowano nową nauczycielkę, która była przeciwniczką współczesnej mody, t. zn. ostrzyżonych głów i sukienek nie zasłaniających kolan.

Kiedy nauczycielka zjawiła się po raz pierwszy w klasie w długiej sukni i gdy uczenice zobaczyły w dodatku, że główkę jej oplata ciężki, złoty warkocz, podniosły niesłychany gwałt.

Wysłały delegację do dyrektora, żądając usunięcia nauczycielki — względnie do zmuszenia, aby zastosowała się do kanonów mody.

Dyrektor odpowiedział, iż kwestja ubrania i fryzury jest sprawą czysto osobistą nauczycielki. Obrażone „elegantki" ogłosiły strajk i przestały uczęszczać do szkoły.

Prasa amerykańska nie podaje jednak, jak zakończył się strajk.— Czy zmienieniem nauczycielki, czy też ukaraniem rozzuchwalonych gąsek.

Przypuszczać należy, że tem drugiem.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

ZAWIADOMIENIE. Od dnia 2 października została otworzona szkoła kroju i szycia profesora Paryskiej Akademji K. Lewańskiego w Zawierciu przy ul. Piłsudskiego 1, wejście z podwórza. Zapisy uczennic przyjmuje się od 9-ej rano do 7-mej wieczorem bez przerwy. Zarząd.

Kupno i sprzedaż.

Zł. 5 — 6 POCZTOWEK artystycznie wykonane w Zakładzie Fotograficznym M. Stelmaszczyk, Sosnowiec, Orla 4 — Telefon 6-11. Przystanek tramwajowy ul. Żeromskiego.

ZAMIENIĘ na dom w Zagłębiu lub sprzedam gospodarstwo 8 mórg dobrej roli, 8 mórg zagajnika, 6 mórg lasu, serwitut, pastwisko, budynki obszerne nowe i inwentarz blisko Zagłębia Dąbrowskiego. Wiadomość w administracji.

KAFLI WYPRZEDAŻ posezonowa w fabryce Ujejsce (stacja Ząbkowice). Ceny zniżone!

DO SPRZEDANIA w Pogoni przy ul. Będzińskiej Nr. 30 15 mtr. kw. placu. Wiadomość w administracji.

JEST do oddania w dzierżawę piekarnia za gotówkę, wypieka dziennie 4 worki mąki. Gmina Łosień, wieś Łęka, Gała.

SPRZEDAM sklep spożywczy w centrum Sosnowca. Wiadomość Sosnowiec ul. Wysoka 3, w mleczarni.

SPRZEDAM stół i półszafek tanio. W. Krochmal, Sosnowiec, Staszyca 30.

SPRZEDAM otomanę, kozetkę, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10, oficyna II piętro.

SPRZEDAM plac w Zawierciu przy przejeździe do dworca, ul. Wronia 1— 2587 m. kw. Frontu 98 m. Piotrków, Towarowa 1 m. 2.

Posady i prace.

POTRZEBNY subjekt fryzjerski. Pogoń, Florjańska 33, Korbela.

FRYZJER męski lub fryzjerka potrzebny-a na pomoc w soboty. Stanisław Musiał, Nowopogońska 27.

POSZUKUJĘ zajęcia jako dozorczyni. Łaskawe zgłoszenia: Żytnia 24, Dygoniewicz Bronisława.

POTRZEBNI chłopcy do roznoszenia gazet. Zgłaszać się z rodzicami do filji „Expresu Zagłębia" Kielce, Kilińskiego 19.

POTRZEBNE podręczne panienki do szycia, Grochowa 15.

PANIE znające szycie mogą otrzymać korzystne posady. Wiadomość: Zawiercie, Piłsudskiego 1, w szkole kroju.

POTRZEBNA ekspedjentka do bufetu II klasy w Sosnowcu.

LOKALE

DO WYNAJĘCIA dwa pokoje z kuchnią na I p. w śródmieściu z wszelkiemi nowoczesnemi wygodami. Wiadomość u właściciela: Sienkiewicza 5.

Zgubione dokumenty.

WOJCIK Karol zgubił książeczkę kasy chorych wydaną w Kielcach.

GRZESIAK Piotr zgubił książeczkę wojskową i kartę demobilizacyjną wydaną przez P. K. U. Sosnowiec.

GARUS Leon zgubił książkę kasy chorych, wydaną w Sosnowcu i książkę wojskową wydaną przez 83 p. p. w Kobryniu.

ZGINĄŁ weksel na 50 zł. wystawiony przez Stefana Gwoździa.

RÓŻDŻ Stanisław zgubił wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gminę Kozłów, powiat Miechowski.

MASŁOŃ Antoni zgubił kartę wojskową wydaną przez P. K. U. Zawiercie.

ŚLĘZAK Franciszka zgubiła wyrok na Kulkę Franciszka, wyrok Bolesława Zielińskiego oraz inne dokumenty. Znalazca raczy zwrócić do filji „Expresu" w Dąbrowie.

RÓŻNE.

WEKSEL na 1000 zł. in blanco wystawiony przez Józefa Gawędzkiego, żyrowany przez Kacpra Plucińskiego, unieważniam. Kacper Pluciński.

ZAWARŁEM spółkę sklepową z Zofją i Maksymiljanem Żyłami, właścicielami sklepu w Mijaczowie, ul. Okrzei i za wszelkie długi zaciągnięte przez nich do 1 października 1929 r. nie odpowiadam. Mieczysław Gajek.

ZA DŁUGI mojego męża Czesława Jaskóły Sosnowiec, Smolna 5, nie odpowiadam i podpisanych przez niego weksli płacić nie będę. Żona.

ZGINĘŁA wilczyca młoda, ogon zakręcany, z marką magistracką na rok 1929. Znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem: Dąbrowa, Szopena 10, Mucha.

Wydawca: Helena Monalorska.

Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, ul. Teatralna 1 el. 4-94.